

Anthurium, Czas wojny

Czarna płachta na nim wisi

W ręku berło i proch

Obok niego dwa karły

Idą, idą, idą przez pustynie śmierci wojny

Na jego cień, na jego cień pada śmierć

W pysku ogień, jarzy się

Na środku czoła, kozi ràg

Wbijam w niego sztylet, lecz on się śmieje

On jest władcą wszystkich piekieł

Kłania się przed nim noc

Ofiarą jego jest każdy

Więc biegnij, biegnij nie daj się

Na jego cień, na jego cień pada śmierć

W pysku ogień, jarzy się

Na środku czoła, kozi ràg

Wbijam w niego sztylet, lecz on się śmieje

Władza w jego ustach jest słodka

On jest wciąż żądny krwi

Ten napàj dla niego jak wino

Więc strzeż się, strzeż, następnym bà

Na jego cień, na jego cień pada śmierć

W pysku ogień, jarzy się

Na środku czoła, kozi ràg

Wbijam w niego sztylet, lecz on się śmieje